BIBLIOTEKARZ PODLASKI
1/2019 (XLII)
<https://doi.org/10.36770/bp.48>
ISSN 2544-8900 (online)
<http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/>

Anna Wydrycka*

Uniwersytet w Białymstoku

<https://orcid.org/0000-0002-3630-3869>

Miłość w cieniu śmierci. O rodzicach Henryka Elzenberga i ich korespondencji¹

Streszczenie: Anna Wydrycka w swoim artykule zatytułowanym *Miłość w cieniu śmierci. O rodzicach Henryka Elzenberga i ich korespondencji* śledzi szczególne losy dwóch znamienitych dla polskiej XIX-wiecznej kultury postaci: Henryka Elzenberga (adwokata przysięgłego, współwłaściciela „Opiekuna Domowego”, publicysty – m.in. „Przeglądu Tygodniowego”, „Gazety Handlowej” – redaktora, współzałożyciela warszawskiej „Niwy”, twórcy „Dziennika Łódzkiego” i tłumacza) oraz Marii Olędzkiej Elzenbergowej (właścicielki Fabryki Kwiatów, utalentowanej wykonawczynie sztucznych bukietów, które cieszyły się wielkim popytem jako materiały dekoracyjne, założycielki pierwszej w Warszawie Czytelni dla kobiet, pisarki, korektorki i redaktorki „Dziennika Łódzkiego”), rodziców Henryka Elzenberga, wybitnego filozofa. Badaczka analizuje pisane przez nich listy. Przy-

* Anna Wydrycka – dr hab., prof. UwB, literaturoznawczyni, pracuje na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka monografii: *Między bios a zoé. Poetycka antropologia w liryce Młodej Polski: interpretacje* (Białystok 2012), *„Rzędy poezji”: młodo-polska liryka – studia i interpretacje* (Białystok 2016).

¹ Publikacja została opracowana na podstawie badań objętych projektem „Elzenbergowie. Trzy pokolenia twórców kultury, nauki, historii”, finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC_2013/11/B/HS2/02546.

gląda się ponadto dramatycznym losom ich relacji, których apogeum przypadło na okres choroby nowotworowej Marii Elzenberg i jej przedwczesną śmierć.

Słowa-klucze: Henryk Elzenberg, Maria Olędzka Elzenbergowa, korespondencja, „Dziennik Łódzki”, literatura i kultura XIX wieku.

Love in the shadow of death. About the parents of Henryk Elzenberg and their correspondence

Summary: In her article entitled “Love in the shadow of death. About the parents of Henryk Elzenberg and their correspondence” Anna Wydrycka particularly follows the fate of two figures significant to Polish 19th-century culture: Henryk Elzenberg (a sworn lawyer, co-owner of “Home Guardian”, journalist in – among others, “Przegląd Tygodniowy” [TN: *Weekly Review*], “Gazeta Handlowa” [TN: *Commercial Paper*] – editor, co-founder of Warsaw’s “Niwa”, creator of “Dziennik Łódzki” [TN: *Lodz Journal*] and translator) and Maria Olędzka Elzenbergowa (owner of the Flower Factory, a talented maker of artificial bouquets, which were in great demand as decorative materials, founder of the first Women’s Reading Room in Warsaw, writer, proofreader and editor of “Dziennik Łódzki”), parents of Henryk Elzenberg, an prolific philosopher. The researcher analyzes the letters they wrote. She also looks at the dramatic fate of their relationship, which culminated in the period of Maria Elzenberg’s cancer and her premature death.

Key words: Henryk Elzenberg, Maria Olędzka Elzenbergowa, correspondence, “Dziennik Łódzki”, literature and culture of the 19th century.

O Henryku Elzenbergu, ojcu znakomitego filozofa, posiadamy sporo wiadomości. Prawnik, adwokat przysięgły, początkowo współwłaściciel „Opiekuna Domowego”, publicysta (m.in. „Przeglądu Tygodniowego”, „Gazety Handlowej”), redaktor, współzałożyciel warszawskiej „Niwy”, twórca „Dziennika Łódzkiego”, tłumacz zapisał się w pamięci wielostronną

aktywnością. Jego sylwetkę znajdziemy w różnych leksykonach i opracowaniach².

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w przypadku pierwszej żony adwokata Elzenberga – Marii Olędzkiej Elzenbergowej, matki autora *Kłopotu z istnieniem*. Możemy co najwyżej przeczytać o niej, że była założycielką pierwszej w Warszawie Czytelni dla kobiet. Zdarzają się, niestety, nawet takie kuriozalne biogramy adwokata Elzenberga, w których jako jedyna jego żona figuruje Jadwiga Zlasnowska. Tak jest na przykład w internetowym Polskim Słowniku Biograficznym. Nie wiadomo z jakich powodów autor biogramu pominął zupełnie istnienie Marii Olędzkiej Elzenbergowej³.

A przecież matka filozofa Henryka Elzenberga była osobą niezwykle i jej nazwisko pojawia się dość często w ówczesnej warszawskiej prasie. Posiadamy też sporo wiadomości o jej rodzinie dzięki publikacji, która niedawno się ukazała, a dotyczy Wandy Olędzkiej, bratanicy Marii Elzenbergowej. Anna Czajkowska WDC bardzo dokładnie opracowała biografię Wandy – współzałożycielki Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych, poświęcając także nieco uwagi jej ciotce⁴.

Marianna Klara Olędzka, późniejsza Maria Elzenbergowa, urodziła się 31 lipca 1850 roku w Łomży jako najmłodsza córka Michała Olędzkiego herbu Rawicz (1794–1861) i jego drugiej żony Adelajdy Dąbrowskiej (1817–1878)⁵. Miała starszą siostrę Józefę Emilię (zm. 1881), brata Michała (ur. 1844) oraz liczne przyrodnie rodzeństwo, którego matką była Anna Szumowska, pierwsza żona Michała Olędzkiego. Osobą szczególnie bliską był dla niej przyrodni

² Por. np. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, red. Wł. Konopczyński, Kraków 1948 (autorem biogramu jest R. Kaczmarek); *Słownik biograficzny adwokatów polskich*, t. 1, red. Z. Czeszejko-Sochacki, Warszawa 1980; A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów*, z przedmową J. Wilmańskiego, Łódź 1991, s. 15 oraz Z. Gostkowski, *Dziennik Łódzki w latach 1884–1892. Studium nad powstaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, wyd. 3, Łódź 2008 i wiele innych publikacji na temat łódzkiej inteligencji i prasy.

³ Internetowy Polski Słownik Biograficzny: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/henryk-elzenberg> (jako autor biogramu podany jest R. Kaczmarek). Nie znalazła się też tam informacja, że Henryk Elzenberg, adwokat jest ojcem filozofa [dostęp: 25.06.2019 r.].

⁴ A. Czajkowska WDC, *Wanda Maria Olędzka 1861–1915. Współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych*, wyd. 3 popr., Wołomin 2017.

⁵ Tamże, s. 48.

brat, ks. Julian Olędzki (1841–1888), proboszcz w Zakroczymiu i w Krzynowłodze Wielkiej⁶. Utrzymywała też kontakty z Wandą Olędzka – córką innego przyrodniego brata Władysława – te właśnie osoby pojawiają się w listach Marii do męża, w drastycznych zresztą okolicznościach.

Od wczesnego dzieciństwa prawdopodobnie mieszkała w Warszawie. Jej ojciec, Michał Olędzki zmarł w 1861 roku w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście⁷. Dziadek filozofa Henryka Elzenberga był profesorem gimnazjum filologicznego⁸, Radcą Honorowym, a potem Inspektorem Zakładów Naukowych Rządowych i Prywatnych Okręgu Warszawskiego⁹. Napisał gramatykę łacińską wydaną w Warszawie w roku 1858¹⁰. Został odznaczony Orderem św. Stanisława klasy III¹¹.

W Warszawie zmarła też młodo siostra Marii Olędzkiej – Józefa Emilia, zamężna Szaniawska (1881) oraz matka Adelajda (1878)¹². W pośmiertnych wspomnieniach o Marii Elzenbergowej pisano, że zmuszona była samodzielnie zarabiać na życie.

Wzmianki w warszawskiej prasie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku dotyczą profesji, którą wybrała jeszcze przed śmiercią matki, prawdopodobnie w celach zarobkowych, a w której odniosła znaczne sukcesy. Została mianowicie właścicielką Fabryki Kwiatów i utalentowaną wykonawczynią sztucznych bukietów, które cieszyły się wielkim popytem jako materiały dekoracyjne¹³. O pięknych kwiatach Marii Olędzkiej pisano już

⁶ Tamże, s. 45-46.

⁷ Akt zgonu Michała Olędzkiego: <https://szukajwarchiwach.pl/72/158/0/-/34/skan/full/SjZZYw6vQNB9tC1ULqo4Jg> [dostęp: 25.06.2019 r.].

⁸ „Pszczółka” 1861, nr 95 (15 kwietnia), s. 2 – nekrolog.

⁹ Por. Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego = Prikaz’ po Graždanskomu Vedomstvu Carstva Pol’skago. 1855, № 5 (6 lutego): <https://www.academica.edu.pl/reading/readSingle?page=4&uid=81530023> [dostęp: 25.06.2019 r.].

¹⁰ Zob. <https://www.academica.edu.pl/reading/readSingle?cid=70873274&uid=70751963> [dostęp: 25.06.2019 r.].

¹¹ „Gazeta Warszawska” 1858, nr 259 (1 października) + dod., s. 2. Order św. Stanisława ustanowiony przez króla Stanisław Augusta był nadawany w Rzeczypospolitej do czasu rozbiorów, potem w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim. Od 1831 roku stał się najniższym odznaczeniem rosyjskim pod nazwą Cesarsko-Królewski Order Świętego Stanisława. Przyznawano go m.in. za rusyfikację.

¹² A. Czajkowska WDC, *Wanda Maria Olędzka...*, dz., cyt. s. 52.

¹³ Por. wzmiankę w „Kurierze Warszawskim” 1876, nr 278.

w grudniu 1876 roku¹⁴, a w lutym 1877 roku znajdziemy w „Kurierze Warszawskim” ogłoszenie o „kursach nauki kwiatów” organizowanych przez Fabrykę Kwiatów Marii Olędzkiej, mieszczącą się przy ul. Nowy Świat 12¹⁵. Natomiast w październiku 1877 roku, w „Gazecie Polskiej” można było przeczytać sprawozdanie z Wystawy Prac Kobiet, a w nim następujący fragment:

[...] w pierwszym rzędzie stoją kwiaty Marii Olędzkiej, L. Lagrskiej, Marii Hoffman, Henryki Daniłowskiej: wyroby ich w ogóle są gustowne, każdy jednak z zakładów odznacza się pewną specjalnością, w której celuje. Pelargonie panny Olędzkiej do złudzenia kwiat naturalny naśladuje. [...]. Musimy zwrócić uwagę panny Marii Olędzkiej, że jej nazwiska Francuz nie przeczyta, wypada tedy i imię, które mu towarzyszy po polsku pisać¹⁶.

Także „Niwa”, w której wcześniej pracował Henryk Elzenberg, w sprawozdaniu z Wystawy wspomina o kwiatkach Olędzkiej, wymieniając jej nazwisko¹⁷. Z kolei w „Kłosach” podkreślano, że właścicielka Fabryki nie tylko wytwarza kwiaty sama, lecz kształci liczne uczennice, również pokazujące swoje prace na Wystawie. Dodatkowo podnosiło to jej prestiż, gdyż organizowała zajęcia i kursy odpowiednie dla młodych kobiet, co w tonie aprobaty podawano do publicznej wiadomości¹⁸.

W 1879 roku, w „Gospodyni Wiejskiej” Gabriela Frey podaje instrukcję, jak zrobić sztuczną różę; przy tej okazji wymienia fabrykę Marii Olędzkiej jako najlepiej w kraju wytwarzającą tego rodzaju kwiaty:

Tym celem bierze się dwie róże naturalne, zupełnie do siebie podobne i z jednej obskubując listki kwiatowe, przykleja się takowe na papier sztywny i według tej formy wycina. Potem zabarwia się i cieniuje listki, a po wyschnięciu zakarbowuje szczypczykami, albo nadaje wypukłość na gorąco rozgrzanym stempel-

¹⁴ „Antrakt. Gazeta Teatralna” 1876, nr 167, s. 1-2.

¹⁵ Ogłoszenie w „Kurierze Warszawskim” z 14 lutego 1877 roku, nr 35, s. 6. To samo ogłoszenie 16 lutego.

¹⁶ „Gazeta Polska”, dawniej „Codzienna” 1877, nr 241.

¹⁷ „Niwa” 1977, nr 70, s. 767.

¹⁸ „Kłosy” 1877, nr 647, s. 324.

kiem i składa według pozostawionej dla wzoru drugiej róży całkowitej naturalnej. W wyrobie róż tego rodzaju celuje u nas w kraju fabryka panny Olędzkiej¹⁹.

Umiejętność wytwarzania sztucznych kwiatów Olędzka posiadała w Paryżu. Można domniemywać, że ich produkcję umieszczano wówczas na granicy rzemiosła i sztuk pięknych, stąd też między innymi admiracja dla ich wykonawczyń i jej dość wysoka pozycja w warszawskiej społeczności, kontynuująca pozycję rodziny zdobytą przez ojca – Michała Olędzkiego. W następnych latach Maria Olędzka otrzymywała liczne wyrazy uznania i nagrody za wyroby swojej Fabryki²⁰. Jej kwiaty rozpoznawano i ceniono, podkreślano ich urodę i niepowtarzalne mistrzostwo wykonania:

Kwiat pomarańczowy, wyszły z pracowni p. Olędzkiej, nie ustępuje w niczym kwiatom sprowadzonym po tak wielkiej cenie z zagranicy; odznacza się on śliczną białością, która jest główną zaletą tego kwiatu, wymagającego nadzwyczaj starannej i szybkiej roboty²¹.

Zachwalano także bardzo modne wówczas przepaski na głowę ułożone ze sztucznych kwiatów, w czym również przodowała pracownia Marii Olędzkiej:

Śliczne takie przepaski oglądaliśmy w pracowni kwiatów p. Olędzkiej; zrobione były one po większej części ze stokrotek, bratków, konwalii, drobnych mchowych różyczek, bławatków i niezapominajek. Przepaski takie są ostatnim wyrazem mody w zakresie przystroju włosów²².

Z czasem Maria Olędzka stała się ekspertką i w 1885 roku zasiadała w Komisji Sędziowskiej oceniającej sztuczne kwiaty na Wystawie Rolniczo-Prze-

¹⁹ „Gospodyni Wiejska: pismo ilustrowane dla kobiet poświęcone gospodarstwu domowemu” 1879, nr 22, s. 147.

²⁰ Np. w roku 1881 odebrała nagrodę za kwiaty na Wystawie Prac Kobiet. „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny” 1881 nr 14, s. 224.

²¹ „Świt” 1885, nr 58, s. 139.

²² „Świt” 1885, nr 47, s. 54.

myślowej. W sprawozdaniu z owej Wystawy w „Gazecie Codziennej” (podpisanym pseudonimem „Echowicz”²³) Olędzka została po raz kolejny, w nieco żartobliwy sposób, wyróżniona:

Ja zaś szukam kwiatów p. Olendzkiej. Jakaś litościwa dusza objaśnia mię, że p. Olendzka nie wystawia kwiatów własnych, gdyż należy do składu sędziów. [...] Poza konkursem przedstawiła publiczności śliczne swoje kwiaty ułożone w drobne butonierki; kwiaty te pomieszane są z drobnymi liśćmi i ciekawie wyglądają z mchem wyłożonego koszyczka [...].

Jeżeli taki amator wonnych róż i skromniejszych lewkonii zbliża się do koszyczka z najgłębszym przekonaniem, że nabędzie świeże kwiaty i pomyłkę swoją pozna je za pomocą nie oczów lecz... nosa. Kto tak naturę naśladować potrafi, temu doprawdy ja pierwszy nie dowierzałbym wcale, ale butonierkę... kupuję²⁴.

Widzimy, że informacji na temat działalności Marii Olędzkiej podawały różne czasopisma bardzo dużo. Była więc ona w Warszawie osobą znaną i przez wszystkich chwaloną już wówczas, kiedy zajmowała się tylko wytwarzaniem sztucznych kwiatów. Jej praca na tym polu doczekała się szerokiego uznania.

Fabryka Kwiatów Marii Olędzkiej została w latach osiemdziesiątych XIX stulecia przeniesiona na ulicę Niecałą 1. Na antresoli sprzedawano także „strojne kapelusze z kwiatów”²⁵. Na tej samej ulicy została założona owa pierwsza Czytelnia dla kobiet, reklamowana w ówczesnej prasie. Jak się wydaje, kwaciarnia i czytelnia przy ulicy Niecałej istniały od pewnego momentu równocześnie, prawdopodobnie zorganizowana też została później czytelnia przy ul. Wierzbowej 1 w domu hr. Krasińskiego²⁶. O założeniu Czytelni dla kobiet w roku 1878, którą to datę można uznać za początek działalności, pisał „Tygodnik Mód i Powieści”, traktując ją jako stowarzyszenie pomocy naukowej i ży-

²³ Pseudonimem „Echowicz” posługiwała się później w „Dzienniku Łódzkim” Antonina Morzkowska, być może pisała też sprawozdanie z Wystawy.

²⁴ „Kurier Codzienny” 1885, nr 164 (16 czerwca), s. 2. Można tu zauważyć drugą formę zapisu nazwiska: Olendzka.

²⁵ „Kurier Codzienny”, 12 czerwca 1883, nr 148b, s. 7.

²⁶ „Kronika Rodzinna” 1883, nr 24, s. 770.

cząc Marii Olędzkiej powodzenia w nowym przedsięwzięciu²⁷. W „Bluszczu”, w 1882 roku, w *Kronice działalności kobiecej* można było przeczytać:

Czytelnia dla kobiet i dzieci znajdująca się przy ulicy Niecałej nr 8, a założona i utrzymywana zacnymi usiłowaniami pp. Marii Olędzkiej i Zofii z Papłóńskich Roszkowskiej, doszła do liczby 543 dzieł w języku polskim, francuskim i niemieckim, a można z całą sumiennością dodać, że są to wszystko dzieła w kierunku beletrystycznym, historycznym i popularno-naukowym wyborowe. Warunki abonamentu są: rocznie rs 2, półrocznie rs 1 kop. 50, miesięcznie kop. 30, czyli abonując rocznie otrzymuje się książki najlepsze, pomiędzy tymi niektóre bardzo drogie, za grosz i ułamek jakiś na dzień, a nawet miesięczny abonament daje czytanie za dwa grosze dziennie. I za tę cenę można czytać wszystkich poetów naszych, poznać dzieła Żmichowskiej, Kraszewskiego, Kremera, Kaczkowskiego, Zacharyasiewicza, wszystko, co wydał świeżo Tarnowski, Dzieduszycki, Smolka itd. Nie znajdzie się tam tylko Zoli i jemu podobnych autorów. Zastaw rs. 2²⁸.

W innych ogłoszeniach i w późniejszych latach zachęcano do prenumery tanim abonamentem; podkreślana także bywała różnorodność księgozbioru (język polski, francuski i niemiecki), obecność najnowszych dzieł, także encyklopedii i prasy²⁹. Pisano o ciągłym powiększaniu zasobu książek, a przede wszystkim o wielkim powodzeniu podjętego przez Marię Olędzką przedsięwzięcia. Abonamenty rozchodziły się szybko, sporo kobiet odwiedzało czytelnię, żeby na miejscu przeglądać gazety i czasopisma oraz inne wydawnictwa. Trzeba podkreślić, że czytelnia otwarta przez Marię Olędzką wypełniała wielką lukę w organizowaniu instytucji użytecznych dla ówczesnej warszawskiej społeczności, a zwłaszcza odgrywała ważną rolę w dążeniach emancypacyjnych kobiet. Mężczyźni czytali dzieła w bibliotekach, a gazety w cukierniach i restauracjach; kobiety na ogół nie podejmowały lektury w owych miejscach, nie odwiedzały ich w celu czytania, ponieważ nie pozwa-

²⁷ „Tygodnik Mód i Powieści” 1879, nr 42, s. 495.

²⁸ „Bluszczy” 1882, nr 45.

²⁹ „Kronika Rodzinna” 1883, nr 24, s. 770; „Kurier Warszawski” 1885, nr 348a, s. 2; „Przewodnik Bibliograficzny” 1885, nr 12, s. 243 oraz „Tygodnik Mód i Powieści: z dodatkiem ilustrowanym ubrań i robót kobiecych” 1890, nr 20 (17 maja), s. 1-2.

łały na to utrwalone obyczaje. Osobna czytelnia założona przez Marią Olędzką dawała im możliwość uzupełnienia wykształcenia i zaspokojenia ciekawości bieżących wydarzeń.

Jak ważna była inicjatywa Olędzkiej, świadczy jeden z artykułów publikowany w „Kurierze Warszawskim”. Jego autor postuluje utworzenie podobnej czytelni... dla mężczyzn! Biblioteki bowiem, z których korzystają panowie, mają zwykle ograniczony czas otwarcia, a restauracje i kawiarnie dysponują nielicznymi egzemplarzami czasopism i po prostu nie można się na nie doczekać³⁰. Tak więc Czytelnia dla kobiet właściwie uprzywilejowała płęć piękną, gdyż dzięki niej otrzymała ona łatwiejszy dostęp do lektury niż mieli mężczyźni.

Okazuje się, że obie inicjatywy Marii Olędzkiej, zarówno Fabryka Kwiatów, jak i Czytelnia dla kobiet odniosły duży sukces w ówczesnej Warszawie, co niewątpliwie świadczy jak najlepiej o inteligencji ich założycielki, a także o jej wytrwałości, zdolności przewidywania, pracowitości i umiejętności kontaktów z ludźmi.

Ale nie wypełniały one bynajmniej całego pola aktywności młodej kobiety. W późniejszych nekrologach podkreślano, że przyjaźniła się z Antonim Edwardem Odyńcem³¹ i Deotymą. Urządzała w swoim mieszkaniu, „w małym kółku piszących i artystów” przyjęcia środowowe³². Uczestniczyła w różnych spotkaniach, zebraniach, a także w kwestach wielkotygodniowych, często w towarzystwie Walerii Marrénowej i jej córki Antoniny Morzkowskiej³³. Razem z Marrénową, Hajotą, Ilnicką, Deotymą, Faleńską, Ostoją, Kraszewskim, Sienkiewiczem, Faleńskim, Gawalewiczem, Gersonem, Lewentalem i innymi uczęściła w 1884 roku trzydziestą rocznicę pracy powieściopisarskiej Jana Zacharyasiewicza, będąc w gronie około dwudziestu osób, „przedstawicielek i przedstawicieli literatury i sztuk pięknych”, którzy udali się do mieszkania jubilatą dla złożenia życzeń i upominków³⁴. Ten fakt pozwala jednoznacznie

³⁰ „Kurier Warszawski” 1885, nr 311b, s. 3.

³¹ W *Dzienniku szpiega* A. Wiśniewskiego, Londyn 1901 (nakładem Księgarni PPS), pod datą 6 listopada 1895 roku możemy przeczytać, że podczas rewizji u nikajkiego K. znaleziono sporo listów A. E. Odyńca do Marii Olędzkiej oraz jej rękopisy.

³² „Kurier Warszawski” 1888, nr 283, s. 3.

³³ „Kurier Warszawski” 1886, nr 112a, s. 3.

³⁴ „Kłosa” 1885, t. 40, nr 1039, s. 354-355.

stwierdzić, że należała ona do ówczesnej warszawskiej elity i mogła szczyć się znajomością ze znanymi pisarzami.

Maria Olędzka próbowała też rozpocząć własną twórczość pod pseudonimem „Marantos”. W „Kurierze Codziennym” w 1884 roku opublikowała krótki utwór prozą *Urywek z opowiadania starej panny*³⁵, a w 1885 roku dwa równie krótkie teksty z cyklu *Oderwane listki: I Niepocieszony, II Kokietka*³⁶. Można je uznać jedynie za załączek twórczości. Bohaterka pierwszego utworu – „stara panna – smutna, samotna istota” rozważa swoje życie. Najważniejsza dla niej jest miłość, której nie doświadczyła, mimo pozycji królowej salonu. Gdy w końcu zakochuje się całym sercem, okazuje się, że wybranek traktuje ją jak przyjaciółkę, gdyż przypomina mu utraconą kochankę, której postanowił być wierny. Znajdziemy w tym tekście Olędzkiej znamienne wyznanie na temat miłości:

Kochać! Kochać! Co za wielkie słowo! Kochać! To znaczy – szanować, wierzyć, ufać nieskończenie w charakter swego przyjaciela³⁷.

Zamieszczone w „Kurierze Codziennym” w następnym roku dwa krótkie szkice prozą również dotyczą miłości. Podmiotem mówiącym jest tu tym razem mężczyzna spowiadający się ze swoich uczuć. Pierwszy utwór, *Niepocieszony*, to długa tyrada mężczyzny po śmierci ukochanej, zakończona zachwytem nad „uroczym dziewczęciem”, które nagle przemknęło obok niego. Zostało w tym tekście zdemaskowane pozorne, obecne jedynie w słowach uczucie. W następnym opowiadaniu zatytułowanym *Kokietka* dzieje się podobnie – wyznania mężczyzny okazują się kłamstwem, a kobieta za swoją ufność płaci najwyższą cenę³⁸. Trudno ocenić talent pisarski Marii Olędzkiej na podstawie tych trzech próbek. Można jedynie powiedzieć, że niewątpliwie noszą one cechy utworów debiutanckich.

Niebawem jednak wszystkie podjęte przez nią w Warszawie przedsięwzięcia i cały dotychczasowy styl życia ulegną zmianie z powodu zawar-

³⁵ „Kurier Codzienny” 1884, nr 347, s. 5.

³⁶ „Kurier Codzienny” 1885, nr 52.

³⁷ „Kurier Codzienny” 1884, nr 347, s. 5.

³⁸ „Kurier Codzienny” 1885, nr 52, s. 1-2.

cia związku małżeńskiego z Henrykiem Elzenbergiem i przeniesienia się do Łodzi. Silne musiało być uczucie, które skłoniło osobę o utrwalonej pozycji społeczno-towarzyskiej do rezygnacji z przynoszących dochody i sukcesy przedsięwzięć, i rozpoczęcia zupełnie nowego etapu w roli małżonki i współpracownicy w redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Decydowała się na osiedlenie się w innym mieście, nieporównywalnym z Warszawą, gdzie mogła czuć się właściwie osamotniona³⁹.

Możemy ponadto przypuszczać, że w momencie zawierania małżeństwa Maria Olędzka była bardziej znana w Warszawie niż jej małżonek, od 1879 roku mieszkający w Łodzi i tam prowadzący Kancelarię Adwokacką. Redagowany przez niego „Dziennik Łódzki” niezbyt przychylnie był traktowany przez prasę warszawską. Często ignorowany i niepopularny, został uznany za „organ scheiblerowski”⁴⁰. Niewiele o nim pisano, a jeśli zdarzały się wzmianki, to w tonie krytycznym, inaczej zresztą niż w poniższym ogłoszeniu. 13 października 1886 roku w „Kurierze Codziennym” można było bowiem przeczytać następującą informację:

Wczoraj wieczorem w kościółku pp. Kanoniczek, zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Marią Olędzką a p. Henrykiem Elzenbergiem.

Aktowi temu towarzyszyło mnóstwo osób z obszernego koła znajomych i przyjaciół nowożeńców, którzy oboje na szerszym polu pracy społecznej wyrobili sobie zasłużone uznanie.

Czytelnia dla kobiet prowadzona pod kierunkiem dzisiejszej pani Elzenberg, była pierwszym specjalistycznym ośrodkiem ześrodkowania się ruchu umysłowego kobiet – że nie wspomnimy już o innych zasługach nowozamężnej, skierowanych ku zaopiekowaniu się światem młodych pracownic. Pan Henryk Elzenberg, adwokat przysięgły w Łodzi, zarazem literat, słusznie uważanym być może za twórcę „Dziennika Łódzkiego”, organu pozostającego i dziś przeważnie

³⁹ Jako ciekawostkę można podać, że również Henryk Elzenberg w 1880 roku założył w Łodzi czytelnię i bibliotekę, kierowany chęcią upowszechniania czytelnictwa i polonizacji miasta. Niestety, ze względu na zupełnie inny charakter i skład społeczeństwa łódzkiego, biblioteka nie była w stanie się utrzymać i wkrótce została zamknięta. Por. C. J. Duninowie, *Ekslibrisy, książki, ludzie...*, Łódź 1974, s. 8.

⁴⁰ Por. Z. Gostkowski, dz. cyt., s. 44, 149.

pod jego kierownictwem, a którego pożyteczna działalność na posterunku jaki zajmuje powszechnie jest znaną⁴¹.

W Łodzi pozycja Henryka Elzenberga jako adwokata i radcy prawnego Zakładów Scheiblera oraz faktycznego redaktora „Dziennika Łódzkiego” była wówczas utrwalona, natomiast żona Maria rozpoczynająca tam pracę, okazała się w redagowaniu „Dziennika Łódzkiego” nieocenioną pomocą.

Okoliczności zawarcia małżeństwa, swoje uczucia oraz portret wybranki szczególnie opisuje Henryk Elzenberg w listach do Elizy Orzeszkowej, szczególnie zachowanych w jej Archiwum, choć niestety bardzo trudno czytelnych ze względu na charakter pisma nadawcy. Elzenberg traktował Orzeszkową nie tylko jako wielką pisarkę, namawiając ją m.in. do publikowania w „Dzienniku Łódzkim”, ale przede wszystkim jako przyjaciółkę i powierniczkę. Planując małżeństwo, właśnie Orzeszkowej zwierzał swoje spostrzeżenia i przemyślenia, relacjonował najgłębsze uczucia:

[...] ubóstwiał jej charakter, postępowanie [...] cała jej osoba czyni na mnie wrażenie owej wymarzonej kobiety, przywykłej do pracy i szanowania ważnych celów życia, a więc możliwej do pożycia we dwoje dla wspólnych usiłowań około dobra jednostkowego i publicznego. Znam się dobrze i wiem, jak wrażliwy jestem na przymioty zewnętrzne. [...]. Nie była ona i nie jest piękną ani nawet ładną, nie jest młodą, owszem, zbliżoną wiekiem do mnie⁴² – a mimo tego od lat siedmiu ze wszystkich snów rozigranej fantazji ten, w którym się owa Maria przedstawiała współpracowniczką w łagodzeniu twardej mojej doli, był mi zawsze najmielszym. Ma ona i wady, jest wierzącą, która to okoliczność nigdy mi przyjemną w życiu nie była; lecz daleka od częstych praktyk, posiada umysł dość jasny, aby tole-

⁴¹ „Kurier Codzienny” 1886, nr 283, s. 8. Henryk Elzenberg przed zawarciem małżeństwa został ochrzczony 26 września 1886 roku. Świadkami chrztu byli Władysław i Waleria Marrené. Świadcstwo chrztu: <http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=8&zs=9233d&sy=154&kt=1&skan=599-602.jpg#zoom=1.75&x=78&y=1114> [dostęp: 25.06.2019 r.]. Świadcstwo ślubu Henryka Elzenberga z Marią Olędzką: <http://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=1&zs=1218d&sy=1886&kt=2&plik=120-121.jpg#zoom=2.5&x=3379&y=303> [dostęp: 25.06.2019 r.].

⁴² Henryk Elzenberg urodził się w roku 1849; Maria Olędzka w roku 1850, w chwili zawarcia małżeństwa miała ok. 36 lat.

rować niepodległość myśli i uwzględnić przekonania, które są owocem długich rozmyślań⁴³.

Maria zajmowała sporo miejsca w listach Elzenberga do Orzeszkowej w latach 1886–1887. Na przykład w pełnym emocji liście, pisanym z Warszawy 24 kwietnia 1886 roku zwierzał się on Orzeszkowej z najgłębszych uczuć wobec swojej narzeczonej:

Moja droga i złota Pani, doznaję tak nadzwyczajnych, niezwykłych wrażeń, czuje się tak wyjątkowo szczęśliwym, że się aż obawiam, aby nagle grom jaki na mnie nie spadł. Kocham i czczę tę Marię do szału. Jest to natura tak niewyszukanie delikatna, charakter nieskończonej czystości i prawości, tak mię zachwyca swoją prostotą i miarą w postępowaniu, doskonałymi uczuciami obywatelskimi, że zaczynam się czuć aż nieco upokorzonym tę wyższością niezmiernie delikatności, która pozbawia mię równowagi umysłowej, tworzy gorączkę, zabija. [...] Jestem szczęśliwy i nieszczęśliwy [...]. Szczęśliwy, bowiem nigdy przedtem nie przepełniała mnie ani cząstka tej radości, jakiej doznaję na sam widok ten dobrej, uczciwej, pracowitej kobiety. Bo ona i pracuje ciężko a to mnie zachwyca, podnieca, do ubóstwienia skłania. Przy tym jest to wcielenie honoru kobiecego, bez przesady; rozumna, prawa, pełna taktu. Lecz cóż ja wyprawiam, przecież zamęczam tym moją drogą i nadzwyczajną przyjaciółkę. Nieszczęśliwym się czuję, żem przez lat wiele nie zdobył się na odwagę. Wszystkie udręki poprzedniego życia mojego, moje głębokie troski i bóleści, graniczące z rozpaczą rozbitka moralnego, – wszystko to nagrodziła wzajemność i zgoda tej szlachetnej i dobrej istoty. Jeśli nie zginę, nie umrę z nadmiaru szczęścia, powinniśmy we dwoje, ja z tą pracowitą i myślącą istotnie obywatelką, zrobić niejedno jeszcze dobro w tej mieszaninie łódzkiej, w której wspólnie wiele możliwości służyć chcemy dalej zbiorowości naszej. [...] Jestem nagrodzony tak uczciwie, tak hojnie, że w tej chwili brak mi tylko

⁴³ List z 5 lutego 1886 roku. Cyt. za: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1976, s. 607. H. Elzenberg miał do Elizy Orzeszkowej wielkie zaufanie, dzielił się z nią intymnymi sprawami osobistymi. Wcześniej, we wrześniu roku 1878 szczegółowo opisywał jej w liście związek z Marią Le Brun, która była wówczas jego narzeczoną. Przyznawał wtedy, że narzeczonea kocha go bardziej niż on ją. Związek wkrótce się rozpadł.

możności podzielenia się tym wszystkim z drogą Panią, do której spieszymy w poniedziałek rano [...]»⁴⁴.

Elzenberg wysłał też do Orzeszkowej powiadomienie o ślubie⁴⁵, a miesiąc później opisywał wspólną pracę nad redagowaniem „Dziennika Łódzkiego”. Listy pisane są od tej chwili częściowo w imieniu obojga małżonków, zawierają więcej konkretów, a mniej spowiedzi z osobistych uczuć korespondenta. Okazuje się, że zakres redakcyjnych i pisarskich obowiązków jego żony był imponujący:

Maryja pełni u mnie w D. Ł. obowiązki sekretarza redakcji z pewnymi przywilejami, bo siedzi w domu. Pobiera 80 rb miesięcznie ale pracuje od 9 rano z niewielkimi przerwami na obiad i spacer do 9 wieczorem. Cały Przemysł i handel oraz Kronika kr. i zagr., to jej robota przy mojej pomocy. Ma także dać 500 wierszy artykułów wstępnych. Na początek przełożyła kolonizację wewnętrzną w Prusach. Do niej to należy korespondencja redakcyjna i korekta rękopisów [...]»⁴⁶.

Miesiąc później Henryk wyznaje Orzeszkowej, że kocha Marię co dzień więcej. Małżonkowie przeżywają rozmaite trudności w łódzkim „piekielnym” środowisku, jak określa go Elzenberg. Można się domyślać, że chodzi o kłopoty finansowe w wydawaniu „Dziennika”, także o lekceważenie przez środowisko niemieckie, o czym kilkakrotnie pisał Henryk Elzenberg do Orzeszkowej.

Maria w listopadzie 1886 roku wyjeżdża na kilka dni do Warszawy, aby uporządkować różne swoje sprawy, wszystko dokładnie opisuje mężowi, zapewniając jednocześnie o wielkiej miłości i tęsknocie. Jej listy do męża zachowały się w Bibliotece UMK w Toruniu, troskliwie przechował je syn – Henryk Elzenberg⁴⁷.

Niespełna trzy miesiące później, w lutym 1887 roku Maria Elzenbergowa ponownie jedzie do Warszawy, a później do Krzynowłogi Wielkiej, gdzie prze-

⁴⁴ Archiwum Elizy Orzeszkowej IBL PAN, List H. Elzenberga z 24 kwietnia 1886 roku. Cytując listy Elzenberga, zachowujemy oryginalną interpunkcję.

⁴⁵ Archiwum Elizy Orzeszkowej. List H.E. z 4 października 1886 roku.

⁴⁶ Archiwum Elizy Orzeszkowej. List z 12 listopada 1886 roku (oryginalna interpunkcja tekstu).

⁴⁷ Dział Rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu. Korespondencja rodziny Henryka Elzenberga, Rps 1853/III. Listy Marii z Olędzkich do męża.

bywa jej przyrodni brat, ksiądz Julian Olędzki, cierpiący z powodu choroby umysłowej. Opiekuje się nim bratanica Wanda⁴⁸. Maria donosi mężowi, jak bardzo była tam potrzebna, a sytuację w Krzynowłodze i przerażający stan brata przedstawia w liście pisanym już z Warszawy, gdzie przebywa u Walerii i Władysława Marrené:

Brat mój jest w strasznym stanie. Dobrze mówi Ciszkieviczowa⁴⁹ – że kto sam nie widział podobnych chorób, kto nie interesował się stanem obłąkanego – ten o nieszczęściu pojęcia mieć nie może. Takie wrażenie odczuwa się sercem i głową – słowa nieszczęścia opisać nie mogą. Brat mój z cichego, łagodnego melancholika zmienił się w krzyczącego nieustannie szaleńca. Krzyk jego ustaje tylko wówczas, gdy zażyje ogromną ilość chloralu – który niestety najczęściej zrzuca. Tak był uszczęśliwiony moim widokiem że trudno mi było oddalić się od niego na godzinę, a wyjeżdżając, wyrwałam się przemocą z jego ramion. Bardzo być może, że jeszcze krzyczy za mną. Potrzebne są gwałtownie pieniądze – czynię zatem starania celem odebrania funduszu Towarzystwa⁵⁰.

Sama Maria cierpi z powodu gorączki i przeziębienia, które są prawdopodobnie skutkiem zimowych podróży. O chorobie Marii wspomina także w marcu 1887 roku Henryk do Elizy Orzeszkowej, przejawiając wielką troskę o żonę⁵¹. Niebawem jednak małżonkowie jadą do Warszawy, aby spotkać się z Orzeszkową⁵². Mimo różnych kłopotów jest to ostatni szczęśliwy etap ich

⁴⁸ Wspomniana tu już wcześniej Wanda Olędzka, późniejsza współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych.

⁴⁹ Teresa Ciszkieviczowa (1848–1921) ukończyła studia medyczne w Brnie, prowadziła wówczas w Warszawie praktykę ginekologiczną. Pionierka ruchu emancypacyjnego, działaczka polityczna i społeczna. Zaprzyjaźniona z Marią, będzie później opiekować się nią podczas choroby.

⁵⁰ Dział Rękopisów Biblioteki UMK w Toruniu, Korespondencja Rodziny Henryka Elzenberga, Rps 1853/III. Listy Marii z Olędzkich do męża. List z 2 marca 1887 roku z Warszawy.

⁵¹ Archiwum Elizy Orzeszkowej, IBL PAN. List z 8 marca 1887 roku z Łodzi.

⁵² IBP PAN, List z 17 marca 1887 roku. Doszło wtedy do jakiegoś nieporozumienia, o którym można przeczytać w cytowanym liście. Orzeszkowa potraktowała Marię z dużym dystansem, co było wyjaśniane w późniejszej korespondencji, także przez samą Orzeszkową (por. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, dz. cyt., s. 131-132). Maria, którą Henryk nazywa nawet „świętą”, bardzo ten fakt przeżyła, ale zależało jej przede wszystkim na tym, aby Orzeszkowa nie zmieniła serdecznego stosunku do jej męża.

życia, gdyż niebawem jak grom z jasnego nieba spadnie na nich wiadomość o ciężkiej chorobie Marii. Minęło zaledwie pół roku od ślubu, 22 kwietnia 1887 roku Henryk Elzenberg pisze do Orzeszkowej:

Droga Pani, Piszę do Pani wśród najsmutniejszych okoliczności, jakie w życiu prywatnym wymarzyć można. Grecka Ananke zawiesiła nade mną i nad kołyską chyba [nieczytelne] złowrogie wróżby, które mi nie pozwalają nawet na promyk nadziei. Moja biedna Maria jest tak poważnie chorą, że mogę życie swoje uważać za zamknięte. Zbieram siły i bohaterskie niemal wysiłki czynię, aby przed czasem nie poddać się rozpacz, która by dni mojego żywota uczyniła niemożliwymi. Wysiłków [nieczytelne] potrzeba mi, aby dni jej przedłużyć, i jeżeli to możliwe, cierpieniom ulżyć. Chyba zrozumie Pani rozpaczność mojej sytuacji i wytłumaczy moje długie milczenie. Kocham ją i umieram z niemocy zmienienia okrutnego losu. Rzecz podobno trwa długo i trzymana była w tajemnicy, aby mnie nie dobić w pierwszych miesiącach. Maryja już [nieczytelne] mnie prosiła o zakomunikowanie drogiej Pani ukłonów.

– Antoni⁵³ mi radzi jakąś operację, której Maryja poddać się nie chce; nie mogę też jej skłonić do wyjechania z Łodzi do Warszawy. Przy tym nie chce o tym mówić, twierdząc, że powinien o ile możliwości korzystać z ostatnich chwil, jakie nam dla wspólnego życia zostają. Droga Pani, szczegóły dzisiejsze są przeznaczone dla Pani jako dawnej przyjaciółki; tylko długoletnia przyjaźń może upoważniać do tej otwartości, którą okazałem tylko Antoniemu. Może się to zmienić, ale byłby cud; ja zaś w cuda nie wierzę. [...] ⁵⁴.

W liście pisanym w czerwcu Henryk Elzenberg potwierdza informacje o chorobie nowotworowej Marii, pisząc jednocześnie, że na operację jest za późno, także z powodu zaawansowanej ciąży żony. Od sierpnia 1887 roku Maria przebywa w Warszawie, prawie codziennie pisze listy do męża, troszcząc się przede wszystkim o niego i jego zdrowie. Małżonkowie posiadają własny, intymny kod – Maria podpisuje się jako Aramczyk albo Marsylczyk, do męża zwraca się „Drogi Aramie”, ale też „Złoty Henryku”, „Najdroższy mój”, „Najserdeczniejszy mój” itp. Jej listy pełne są troski, czułości i głębokiej miłości.

⁵³ Brat Antoni Elzenberg, lekarz.

⁵⁴ List z 22 kwietnia 1887 roku z Łodzi.

O sobie pisze bez skarg, starając się męża nie martwić. A stan jej zdrowia mają poprawić kąpiele i tzw. elektryzacja⁵⁵. Początkowo wyjeżdża też na spacerów do Pomarańczarni. Henryk przesyła kwiaty, listy, numery „Dziennika Łódzkiego”, które Maria dokładnie czyta i czasem w listach komentuje. Choroba się rozwija, ale nie dominuje ona bynajmniej treści korespondencji. 26 sierpnia 1887 roku Maria pisze do męża:

Kochana Ciszewiczowa⁵⁶ elektryzowała mnie już trzy razy – czuję ulgę w moich bólach. Noce mam spokojniejsze. Dziś spałam bez przerwy blisko 5 godzin.

Najśladzszy mój, niesłusznie piesz, że ja czuję się nieszczęśliwa. Od kwietnia zeszłego inne uczucie panuje w moim sercu i umyśle. Mimo smutków, niepokojów, rozpaczę nawet – nie oddałabym szczęścia swego za żadne skarby świata tego. Ty mi jesteś jedynym jasnym promieniem mego życia⁵⁷.

Listy małżonków wymieniane są prawie codziennie. Maria czyta, podejmuje m.in. lekturę *Szkiców Smolki*⁵⁸ i bardzo tęskni za domem w Łodzi. W początkach września pisze o swoim lepszym stanie zdrowia i wyglądzie. 18 września 1887 roku rodzi się w Warszawie syn – Henryk Elzenberg, którego nazywa Aramiątkiem. Od tej pory rodzinę tworzą trzy osoby: Aram, Aramczyk i Aramiątko. Dwa listy następujące po urodzeniu syna pisze inna ręka, donosząc o nienajlepszym stanie zdrowia Marii. Okazuje się, że w tym samym czasie choruje też Henryk. Październikowe listy młodej matki pełne są gwałtownej tęsknoty do męża i do domu, choć zajęta jest oczywiście małym synkiem:

Rozkochuję się coraz bardziej w maleńkim, cała jestem nim przejęta. Zdrów aniołek, śmieje się rozkosznie i rozmawia⁵⁹.

⁵⁵ Terapia fizykalna, galwanoterapia stawała się w II poł. XIX wieku coraz popularniejsza, zwłaszcza w leczeniu chorób mięśniowych i neurologicznych.

⁵⁶ Teresa Ciszewiczowa – patrz przypis 49.

⁵⁷ Korespondencja Rodziny Henryka Elzenberga, Rps 1853/III. Listy Marii z Olędzkich do męża. List z 26 sierpnia 1887 roku.

⁵⁸ *Szkice historyczne* Stanisława Smolki ukazały się w Warszawie w roku 1882.

⁵⁹ Listy Marii z Olędzkich do męża. List z 20 października 1887 roku.

Kupuje książki o wychowaniu dziecka i „uczy się” z nich. Jednocześnie ciągle pociesza męża polepszeniem swego stanu zdrowia. Pisz o neuralgii, o bólach nerwowych, które uspokoiły się po kąpielach z migdałami. W listopadzie czuje się znacznie silniejsza. Wyjeżdża powozem na spacer. Odwiedzają ją różni znajomi, m.in. Waleria Marrénowa, Antoni Elzenberg z żoną. Pojawia się nadzieja, że choroba uległa zatrzymaniu. 15 listopada Maria donosi mężowi:

Radziłam się Kosińskiego⁶⁰. Chciałam się poradzić o moje bóle w piersiach. Ciszewiczowa zapewniała mnie, że nie mają żadnej styczności z guzem – wołałam jednak poradzić się specjalisty. Wczoraj było konsylium – ma się rozumieć niezależne było ono od porady, której ty chciałeś u doktorów zasięgnąć. Kosiński przede wszystkim znalazł, że dobrze wyglądam, mówi „że jak dawna panna Maryja”, bardzo był z tego rad. Następnie upewnił mię, że bóle są czysto nerwowej natury, które przy elektryzowaniu po pewnym czasie zagną zupełnie. [...] Mówi, że trzeba mię wziąć pod obserwację, za dwa miesiące potrzebuje mię widzieć – może być, że choroba wstrzyma się na lata całe. Jestem szczęśliwa! Przy moim nerwowym usposobieniu, Kosiński mówi, że wszystko może wziąć dobry obrót [...]. Jestem spokojna i mam dobrą otuchę – może los się nad nami ulituje?⁶¹

Prawdopodobnie jednak doświadczony lekarz nie poinformował pacjentki o prawdziwym stanie jej zdrowia. W następnych listach Maria donosi mężowi o coraz mocniejszych bólach, traktując je jako neuralgię. Coraz więcej czasu spędza w łóżku. Jednocześnie bardzo troszczy się o Henryka, który cierpi na różne dolegliwości. Chce ochrzcić synka, więc prosi męża, żeby przyjechał na kilka dni. Odwiedzają ją m.in. Bolesław Prus, Cecylia Gładkowska – „wszyscy byli weseli i zabawiali mnie”. Mityguje męża, który każe jej „obstałować” futro i przysyła za dużo, jej zdaniem, pieniędzy. Bardzo tęskni za domem w Łodzi. W grudniowych listach uporczywie powtarza prośbę o powrót do domu:

⁶⁰ Julian Kosiński (1833–1914) – polski chirurg, twórca warszawskiej szkoły chirurgicznej. Jest autorem tezy wczesnej operacji jako jedynej szansy wyleczenia z choroby nowotworowej.

⁶¹ Listy Marii z Olędkich do męża. List z 15 listopada 1887 roku.

Pozwól mi wrócić do domu. – Kuracje mogę prowadzić w domu, tam czuję, że prędzej powrócę do zdrowia – tu tęsknota i niepokój wpływa na mnie nadzwyczaj źle. Odra i szkarlatyna panują również w Warszawie [...]. Najdroższy, pozwól mi przyjechać, nie wytrzymam tu⁶².

W ostatnim zachowanym liście do męża pojawiają się plany powrotu – za 3 lub 4 dni⁶³. Henryk jednak nie chce się zgodzić na przyjazd żony do Łodzi. Używa rozmaitych argumentów, także pisze o nadwężonym swoim zdrowiu, czego można się domyślać z odpowiedzi Marii. Poinformowany zapewne o postępach choroby wie, że o wiele lepszą opiekę lekarską żona będzie miała w Warszawie. Sam intensywnie pracuje, gdyż choroba wymaga sporych nakładów pieniężnych, m.in. często wyjeżdża na rozprawy sądowe do Piotrkowa.

Co się dzieje dalej, nie wiemy, urywa się bowiem ciąg zachowanych listów Marii do męża. Niespodziewanie kończy się też korespondencja Henryka Elzenberga z Orzeszkową (ostatni list pochodzi z 25 października 1887 roku). Nie wiadomo, z jakiego powodu ustała wieloletnia wymiana listów między pisarką a Elzenbergiem, świadcząca o autentycznej, głębokiej przyjaźni.

Maria przeżyła jeszcze prawie rok. Umarła w Warszawie 11 października 1888 roku w wieku 38 lat. Jej małżeństwo trwało dokładnie dwa lata – 12 października 1886 roku wzięła ślub, a zmarła 11 października 1888 roku. Z tych dwóch lat – można by powiedzieć – półtora roku żyła pod wyrokiem śmierci z coraz silniejszymi dolegliwościami. Nie wiadomo do jakiego czasu Maria była w stanie opiekować się malutkim synkiem, którym początkowo tak się cieszyła. W zachowanych listach do męża pokazuje prawdziwie heroiczną postawę. Jej nekrologi pełne są żalu i dowodzą, że potrafiła sobie zdobyć niepodważalną pozycję w warszawskiej, a potem w łódzkiej społeczności, że była traktowana z wielką życzliwością i szacunkiem. W nekrologu opublikowanym w „Dzienniku Łódzkim” doceniono jej heroizm:

Maria z Olędzkich Elzenbergowa po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie w Warszawie we środę. Zmarła należała do rzadkich jeszcze u nas kobiet,

⁶² Tamże. List z 3-4 grudnia 1887 roku.

⁶³ Tamże, grudzień 1887 rok.

usiłujących samodzielną pracę dobić się bytu i stanowiska w społeczeństwie. Zyskała uzdolnienie w wybranym fachu i ciężką w nim pracę walczyła długo z nieprzyjawnymi warunkami w imię swej ukochanej idei – emancypacji kobiet w sferze stosunków ekonomicznych i społecznych. W rzadkich chwilach wytchnienia wśród tych walk i przejść życiowych, próbowała sił swoich na polu literatury bieżącej i w dziennikarstwie. Parę jej utworów beletrystycznych pomieściły pisma warszawskie. Ostatnio, zanim straszna choroba do reszty podkopała stragane już ciężkim życiem jej siły współpracowała i w naszym piśmie, prowadząc w nim parę rubryk. Pełna poświęcenia dla rodziny swojej, przywiązana do swych ideałów i przekonań, od których ani na krok odstąpić nie chciała, niezmierną siłą woli panując nad okolicznościami, budziła w kółku bliżej ją znających, szczerą ku sobie szacunek i sympatię. Długoletni kierownik naszego pisma utracił w niej ukochaną małżonkę. Łączymy się z nim w żalu po zmarłej⁶⁴.

W warszawskiej prasie podkreślano jej rolę jako jednej z pierwszych emancypantek. Okazało się, że w pogrzebie na cmentarz Powązkowski uczestniczył „...cały tutejszy świat literacki niemal w zupełnym komplecie”⁶⁵.

Kończąc opowieść o Marii Elzenbergowej, matce filozofa Henryka Elzenberga, przytoczymy jeszcze fragmenty nekrologu pisanego ręką znanej wówczas powieściopisarki i krytyczki Walerii Marrené-Morzkowskiej. Przyjaźniła się ona z adwokatem Henrykiem Elzenbergiem (była nawet świadkiem jego chrztu), a także z Marią, jeszcze przed jej zamążpójściem. Kiedy Maria przeprowadziła się do Łodzi i przyjeżdżała do Warszawy, zatrzymywała się właśnie w mieszkaniu Władysława i Walerii Marrené. W ostatnim okresie pisarka często odwiedzała chorą Marię, przebywającą wówczas w Warszawie. Zapewne cieszyła się z nią razem z narodzin dziecka i była świadkiem jej cierpień związanych z chorobą nowotworową. Pożegnała przyjaciółkę nekrologiem opublikowanym w „Kłosach”:

Zmarła zaznaczyła swą krótką życiową pielgrzymkę pracą podjętą na różnych polach i zostawiła żal głęboki w sercach tych wszystkich, którzy ją znali. [...].

Usiłując urzeczywistnić swe szlachetne cele, spotykała przeszkód немало, i umiała je zwalczać z łagodną stanowczością, stanowiącą rys naczelną jej cha-

⁶⁴ „Dziennik Łódzki” 1888, nr 228, s. 2.

⁶⁵ „Kurier Poranny” z 14 października 1888 roku.

rakteru, niezrażona nigdy trudnościami, niezmordowana tam, gdzie szło o rzeczy, które za dobre i pożyteczne uważała.

Zmarła po dwóch zaledwie latach małżeństwa, osierocając męża, syna i szerokie grono przyjaciół. Oby jej lekką była ziemia, pod którą spoczęła po długich walkach z losem i krótkim błysku szczęścia⁶⁶.

Osierocony mąż z malutkim dzieckiem musiał przeżywać ciężkie chwile. Niebawem jednak, w lutym 1890 roku, Henryk Elzenberg ożenił się po raz drugi z aktorką i literatką Jadwigą Zlasnowską. Historia tego małżeństwa, w którym urodziło się pięcioro dzieci, to zupełnie inna opowieść. Ojciec znakomitego filozofa zmarł nagle w Nauheim jedenaście lat po śmierci Marii Olędzkiej, we wrześniu 1899 roku. Orzeszkowa napisała wówczas do Leopolda Méyeta:

Śmierć p. Henryka zasmuciła mię niewypowiedzianie. Nie widywałam go już od dawna, lecz żył zawsze w pamięci mojej⁶⁷.

Bibliografia

- Czajkowska A. WDC, *Wanda Maria Olędzka 1861–1915. Współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych*, wyd. 3 popr., Wołomin 2017.
- Duninowie C. i J., *Ekslibrisy, książki, ludzie...*, Łódź 1974.
- Dział Rękopisów Biblioteki Głównej UMK w Toruniu. Korespondencja rodziny Henryka Elzenberga, Rps 1853/III. Listy Marii z Olędzkich do męża.
- Gostkowski Z., *Dziennik Łódzki w latach 1884–1892. Studium nad powstaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowym mieście fabrycznym*, wyd. 3, Łódź 2008.
- Kempa A., *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów*, z przedmową Jerzego Wilmańskiego, Łódź 1991.
- Marantos [Olędzka Maria], *Oderwane listki: I Niepocieszony, II Kokietka*, „Kurier Codzienny” 1885, nr 52.

⁶⁶ „Kłosa” 1888, nr 1216, s. 251.

⁶⁷ Por. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, dz. cyt., s. 462.

Anna Wydrycka, *Miłość w cieniu śmierci. O rodzicach Henryka Elzenberga i ich korespondencji*

Marantos [Olędzka Maria], *Urywek z opowiadania starej panny*, „Kurier Codzienny” 1884, nr 347.

Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. 8, oprac. Edmund Jankowski, Wrocław 1976.

Polski Słownik Biograficzny, t. 6, red. Władysław Konopczyński, Kraków 1948.

Słownik biograficzny adwokatów polskich, t. 1, red. Zdzisław Czeszejko-Sochacki, Warszawa 1980.

Wiśniewski A., *Dziennik szpiega*, Londyn 1901.